



O godzinie 15:00 w piątek spotkaliśmy się na dworcu autobusowym w Czeskim Cieszynie. Wielką radością dla nas było to, że jechaliśmy autobusem do Trzyńca a następnie aż do Gutów, ponieważ w zeszłym roku musieliśmy pokonać tę drogę na piechotę. Kiedy rozpakowaliśmy swe manatki w PZKO to zagraliśmy sobie grę.

Dziewczynka z zapalkami - Naszym zadaniem było zgadnąć nazwę jak gry, tak tematu całej wigilijki. Teren pod daszkiem polowym zmienił się w zamek. W zamku były magiczne przedmioty ustawione na talerzach (aniołki, dzwonek, zapalki, eskimosi, ...). Żeby dostać się do zamku, musieliśmy najpierw rzucić kostką numer, pod którą była ukryta czynność np.: skakanie na jednej nodze, kaczuski... i tym sposobem dotrzeć do zamku. Po wejściu zadaniem było zapamiętać sobie jeden z 21 przedmiotów. By odgadnąć nazwę, musieliśmy zapisać pierwszą literę każdego przedmiotu w kolejności według ilości danych przedmiotów w na talerzu. Grę nikt nie wygrał, ponieważ Mimi dedukcją odgadł nazwę.

Po kolacji Pluskiewki malowały świeczniki na stół wigilijny a Akwarko tym czasem miały pogawędkę o biednych i tradycjach świątecznych z całego świata. Pogawędkę prowadzili Stacho i Wojtek.

W sobotę rano po śniadaniu była scenka pt. „Król lowa śniegu”. Król lowa zabrała braciszka jednej dziewczynce i naszym celem było odnalezienie go. Trasa prowadziła nas po żółtych śladach, lecz po drodze trzeba nam było uważać na trzy hasła. „Pingwinki” – szybko zbiegnąć się w jedną gromadę i przytulić się by nikt nie zmarznął. „Król lowa jedzie” - schować się tak, by nas nie zobaczyła i „Polarny niedźwiedź” - wydrapać się na drzewo, by niedźwiedzie cię nie zjadły. Po jakimś czasie podróż zagraliśmy sobie bitwę szyszkową oraz grę „znajdź swe drzewo”. Polegała ona na tym, że jeden z dwójki zaprowadził drugiego z zawiązanymi oczami do jednego drzewa w obszarze 20 metrów. On miał za pomocą dotyku zapamiętać sobie kształt, strukturę kory, potem wrócił obaj na miejsce, gdzie rozpoczęto grę. Po odwiązaniu oczu miał za zadanie rozpoznać drzewo, do którego był zaprowadzony.

Rozbite lustro - Po dotarciu do zamku król lowa powiedziała nam, że Kaia nie przepuści, ale jeżeli go chcemy ocalić, musimy poskładać ułamki rozbitego lustra. Nie było to takie proste, ponieważ części lustra strzegły polarne niedźwiedzie. Po pół godzinie udało nam się odnaleźć wszystkie części zwierciadła oprócz jednej. Uzyskaliśmy ją tak, że powaliliśmy niedźwiedzie na łopatki, a Kaia rozplakała się śmiechem. Po chwili...





wyłakał nam ostatnią część lustra.

Po długiej wycieczce zjedliśmy z chęcią obiad. W ciszy poobiedniej był czas na oglądanie kronik z minionych lat.

Następnie usiedliśmy przy choince i Kaja rozpoczęła opowieść o smutnym drzewku niedaleko Kopenhagi. Po skończeniu opowieści naszym celem było zdobyć tyle gwiazdek, by ozdobić naszą choinkę tak, aby nie była smutna.

Gwiazdki na choinkę - Żeby uzyskać i ozdobić gwiazdkę, było trzeba odwiedzić malarza, bibliotekę, złotnika i astronoma. Ale by można było u nich coś kupić poszliśmy popracować do portu, gdzie za odrobioną pracę otrzymaliśmy pieniądze. U astronoma zakupiono gwiazdkę prosto z nieba. U bibliotekarza za poprawną odpowiedź można było zyskać dalsze pieniądze. U malarza i złotnika dozdobiono gwiazdkę. Na końcu nasza choinka wyglądała przepięknie.

Kolacja wigilijna - Gdy wszyscy przyjechali i usiedli do stołu, Krzysztof pożyczył nam wesołych świąt i mogliśmy zacząć jeść. Tradycyjnie na stole były ciasteczka świąteczne i owoce. Podziękowania także należą kuchni, która przygotowała smaczną zupę grochową i pysznego karpia z sałatką ziemniaczaną. Życzenia z opłatkami zakończyły kolację.

Za moment wszyscy usiedli do uroczystego świeczkowiska. Z piosenkami i kolędami czas nam mile płynął. Za parę chwil przyszedł czas na podarunki. Numerek, który ry znajdował się w baloniku wyznaczył nam numer naszego podarunku. By go dostać, trzeba było przekłuć balonik rzutką. Kiedy każdy miał swój numer rozdano podarunki. Wszyscy byli zadowoleni, albo nikt nie twierdził, że nie.

W niedzielę po śniadaniu, akwarium w pokojach grało „czarne historiki” w realnym świecie i miało szansę wymyśleć własną sytuację o zbrodni. Pluskiewki w tym czasie grały zmodyfikowaną wersję siatkówki. Po skończeniu zabaw następowały porządki. Gdy cała PZetka została wysprzątana, zagraliśmy sobie parę gier, np.: Szlądary, Pokład Około południa wyruszyliśmy w drogę powrotną. Kiedy dojechaliśmy, wszyscy się pożegnali i poszedli do swoich domów w różne strony świata.

Łoś + Asia

